Nr. 7. Kraków, niedziela 7 grudnia 1924. Rok I.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

„Godzina policyjna".

Do sprawy tej musimy jeszcze powrócić. Kwestja bowiem reglamentacji czasu, w jakim sklepy w mieście mają być otwierane i zamykane, nie jest sprawą, nad którą możnaby biurokratycznie przejść do porządku dziennego. Jeżeli bowiem wogóle ingerencja czynników administracyjnych, wkraczająca w dziedzinę życia gospodarczego, jest objawem niepożądanym, to jeśli chodzi o przedsiębiorstwa drobniejsze, zarządzenia takie mogą wprost naruszać podstawę ich egzystencji, nie mówiąc już o tem, że i strona druga — konsument, ma prawo bronić się przed uciążliwemi dlań, zarządzeń tych, skutkami.

Pogląd nasz na tę sprawę, któremu daliśmy wyraz w poprzednim numerze naszego pisma, odbił się żywem echem na ankiecie, jaka zwołaną została w ub. wtorek w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie, z udziałem przedstawicieli sfer zainteresowanych. Dyskusja była nader ożywiona. Zabierali głos reprezentanci wszystkich rodzajów handlu i rzemiosła i stwierdzono zgodnie, że system obecny jest wadliwy. Według powziętych uchwał zgodzono się, że sklepy rzeźnicze (z wyrąbem mięsa) mają być otwarte od godziny 6-ej rano do 5-ej popołudniu, piekarnie od 6-ej rano do 4-ej popołudniu, wszystkie zaś inne sklepy, w tej liczbie oczywiście i spożywcze, od 9-ej rano do 7-ej wieczór. Uchwały te w formie rezolucji przedstawiono władzom do zatwierdzenia. Motywem powyższej decyzji ze strony przedstawicieli handlu, zwłaszcza spożywczego, była podkreślana już przez nas paląca konieczność udostępnienia sklepów publiczności w godzinach wieczornych, wolnych od zajęć biurowych, pracy w fabrykach i t. p.

Jest to jednak załatwienie tylko jednostronne. Przedłużenie bowiem czasu otwarcia sklepów wieczorem staje się powodem tak anormalnego faktu, że do godziny 9-ej rano miasto będzie jeszcze — spało; życie w niem rozpoczynać się będzie tak późno, że nie może to nie wywołać poważnych, a dla rozwoju miasta dotkliwych skutków.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że podstawą bytu i rozwoju miast jest ich kontakt ze wsią przez wzajemną i codzienną wymianę towarów i produktów gospodarstw wiejskich. Na tej wymianie opiera swą egzystencję cały szereg przedsiębiorstw handlowych i to zwłaszcza drobnych. Cóż się stanie, gdy miasto budzić się będzie do życia dopiero po godzinie 9-ej przed południem? Wiadomo przecież, że chłop, przychodzący do miasta dla sprzedania swych produktów rolnych i zakupienia potrzebnych mu artykułów, pragnie załatwić to jak najprędzej, wczas rano, by wrócić do czekającej go w polu roboty. Gdy zaś w mieście ma zastać rano wszystko zamknięte, raczej wogóle nie przyjdzie, by nie tracić nadaremnie czasu. Otwieranie więc sklepów dopiero o godz. 9-ej byłoby równoczesnem odepchnięciem wsi od miasta, równałoby się zamarciu całego szeregu przedsiębiorstw na tym właśnie kontakcie ze wsią opierających swą egzystencję. — Miasto nabrałoby charakterystycznych znamion marazmu i ospałości, cofających je do poziomu zapadłych osiedli Bułgarji lub Rosji. Takie postawienie kwestji byłoby dla miasta wprost zabójcze.

Rozporządzenie, ograniczające czas pracy w przemyśle i handlu, nie jest też pozbawione klasycznych absurdów. Przykład jednego z nich przytoczono na posiedzeniu wspomnianej wyżej ankiety. Jeżeliby więc chodziło o ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów — w Polsce nie wolno byłoby właściwie wogóle wypiekać chleba. A to dlatego, bo: po pierwsze, czas, w jakim piekarnie mają być otwarte, ustalono na godziny od 6-tej rano do 4-ej popołudniu; ustawowo zabroniony jest wypiek chleba w nocy, praca może zaczynać się dopiero około godz. 5-ej, względnie 6-ej rano. Wypiek trwa mniej więcej do 10-ej rano; sprzedaż gorącego chleba jest zabroniona, może dopiero odbywać się po upływie około 6-ciu godzin, a więc dopiero o tym czasie, gdy już „godzina policyjna" każe zamknąć piekarnię.

Jest to oczywiście stan absurdalny, zarządzenie szkodliwe, wydane bez zastanowienia.

Reforma pójść musi w tym kierunku, by z jednej strony, zgodnie z żądaniami sfer kupieckich i z potrzebami konsumentów, umożliwić otwarcie sklepów także w godzinach wieczornych, z drugiej zaś strony zezwolić należy na otwieranie przedsiębiorstw już we wczesnych godzinach rannych, tak, jak powinno rozpoczynać się silnie pulsujące życie miasta.

Jeżeli ustawowo określony czas otwarcia sklepów (10 godzin dziennie) przekroczyć się nie da, to mimo to można uwzględnić 1 do 2 godzinną przerwę południową, dzięki czemu sklepy mogłyby być rano wcześniej otwierane, wieczór zaś później zamknięte.

Tego domagać się muszą stanowczo organizacje zawodowe, chodzi tu bowiem o egzystencję licznej rzeszy przedsiębiorstw handlowych, chodzi także o przyszłość naszego miasta. Każdy dzień zwłoki przynosi ze sobą coraz fatalniejsze następstwa.

Kto będzie miał prawo wykonywać rzemiosło,

i jaką będzie organizacja cechów?

Projekt ustawy przemysłowej, który mieliśmy już tylokrotnie sposobność omawiać w poprzednich numerach naszego pisma, zostanie przypuszczalnie w najbliższym czasie przedłożony Izbom ustawodawczym. Ustawa ta będzie miała za zadanie ujednostajnić również — jak obecnie — ustawodawstwo w tej dziedzinie życia, we wszystkich dzielnicach Polski. Część tej ustawy stanowią przepisy, które zunifikują obowiązujące dziś ustawy rzemieślnicze.

Wielki przemysł, który również tą ustawą jest objęty, uzgodnił rychło swe stanowisko z projektem rządowym; gorzej natomiast przedstawia się sprawa, gdy przyszło do uzgodnienia poglądów Ministerstwa przemysłu i handlu z poglądami organizacyj rzemieślniczych. Te bowiem zgodnie z warunkami, w jakich rzemiosło dotychczas rozwijało się w różnych częściach kraju, wysuwały rozbieżne żądania i trzeba było wielu sesji wspólnych i ankiet, by do porozumienia doprowadzić.

Ostatecznie porozumienie to osiągnięto, w tych przynajmniej punktach, które dla egzystencji i rozwoju rękodzieła, tudzież dla zagwarantowania mu polskiego charakteru i ochrony przed inwazją obcych, partackich elementów — największe posiadają znaczenie.

Cóż tedy postanawia projekt ustawy przemysłowej w odniesieniu do rękodzieła?

Określa on tedy przedewszystkiem, że „rzemieślnikiem jest **mistrz dyplomowany, lub podmistrz**, który we własnej, lub cudzej pracowni, wyrabia lub wykończa odręcznie przedmioty, posługując się siłą mechaniczną jako pomocniczą". I tu wylicza projekt wszystkie zawody rzemieślnicze.

Do samodzielnego wykonywania rzemiosła — stanowi projekt — wymagane być powinno **uprawnienie przemysłowe**, a dla pewnych zawodów (głównie budowlanych) uzyskanie koncesji. Uprawnienie przemysłowe mogą uzyskać **tylko ci, którzy przedstawią miarodajne świadectwa uzdolnienia zawodowego**, o ile zaś rozpoczynający rzemiosło jest podmistrzem (czeladnikiem), powinien równorzędnie przedstawić zaświadczenie o odbytej trzyletniej pracy w danym zawodzie w charakterze podmistrza.

Rzemieślnicy, spełniający samodzielnie rzemiosło, powinni mieć **prawo zrzeszania się w cechy**, które powinny pielęgnować ducha łączności, podnosić cześć zawodową, baczyć nad dobrym stosunkiem pomiędzy członkami cechu i ich pracownikami, otaczać opieką młodzież rzemieślniczą, a nadto dbać o zawodowe wykształcenie, tworzyć kasy zapomogowe, ułatwiać pracę przemysłową przez tworzenie wspólnych składów i t. p. i wreszcie załatwiać spory drogą sądu polubownego.

Na **członków cechu** powinni być przyjmowani jedynie ustawowo dyplomowani mistrzowie, przyczem statut może zastrzedz przyjmowanie na członków jedynie chrześcijan lub odwrotnie. W tym wypadku **w jednym okręgu może powstać cech drugi tego samego zawodu**, wolny, lub przymusowy. Nazwy takich cechów powinny być w ten sposób ustalone, aby było łatwo ich odróżnienie.

Ten ostatni punkt projektu był wynikiem **stanowczych żądań rzemieślników polskich**, którzy pragną w ten sposób **uchronić się przed zalewem żywiołu obcego** — głównie żydowskiego, na terenie własnych organizacji zawodowych. Nie zatrzymując dla siebie monopolu należenia do cechu i nie zmuszając nikogo do wstępowania doń, aby mieć prawo uzdolnienia zawodowego, pragną rzemieślnicy polscy zachować dla siebie jedynie odrębność w łonie własnych organizacyj. Inne, nie-chrześcijańskie i nie polskie żywioły, mogą czynić to samo, ale bez podszywania się pod szyld polskiego rzemieślnika i jego organizacji.

W dalszych swych postanowieniach przechodzi projekt do omówienia kierownictwa sprawami cechu, walnego zgromadzenia, urzędu starszych, czeladników, sądu rozjemczego, władz nadzorczych i t. p., aż wreszcie przechodzi do innego ważnego zagadnienia, a mianowicie do **sprawy cechów wolnych i przymusowych.**

Sprawę tę rozwiązuje projekt w sposób następujący:

Cechom, których okręg obejmuje **jeden powiat**, może władza przemysłowa wojewódzka, po porozumieniu z Izbą rzemieślniczą, na wniosek uchwalony przez zebranie cechu większością trzech piątych wszystkich uprawnionych do głosowania członków, **przyznać charakter cechu przymusowego.** Uchwała taka może podlec rewizji po pięciu latach. A więc temsamem **cechy przymusowe mogą także stać się wolnymi.** Do cechu przymusowego muszą przystąpić **wszyscy rzemieślnicy danego okręgu**, o ile nie należą już do innego cechu tegosamego okręgu.

W tym punkcie (oprócz kwestji dowodu uzdolnienia) uwydatnia się najwyraźniej praca nad ujednostajnieniem ustaw rzemieślniczych i istniejących form w różnych dzielnicach, jaka odbyła się wśród samych rzemieślników. Te dzielnice, które przywykły do cechów przymusowych — mogą je mieć; te, które pragną zachować wolne cechy — mogą także to uczynić.

Takie są w ogólnym zarysie najważniejsze postanowienia projektowanej ustawy rzemieślniczej. Już w tem brzmieniu, jakie po wielu trudach zostało ustalone, może ona przynieść duże korzyści tak rękodziełu, jak i państwu. Mamy na myśli przedewszystkiem te punkty, które dotyczą odrębności narodowej cechów i dowodu kwalifikacji. Jeżeli bowiem podnoszą się głosy, że dowód uzdolnienia nie jest potrzebny, bo widzimy dziś wiele takich przedsiębiorstw rzemieślniczych, które prowadzone są i to z grubym zyskiem przez jednostki niekwalifikowane, a tylko sprytne i posiadające dostateczną ilość gotówki, — to możemy sobie wyobrazić, jak wyglądałby rękodzielnik polski nagół słaby finansowo, gdyby stan taki został usankcjonowany ustawą i gdyby mu wówczas przyszło walczyć z konkurencją całej falangi partaczy — ale zasobnych w kapitały! Jakiby był los rzemieślnika polskiego — nie trudno sobie dośpiewać...

Prasa poznańska o naszej pracy organizacyjnej.

Żywy ruch organizacyjny, do którego hasło rzuciło mieszczaństwo krakowskie w szerokie sfery polskich rękodzielników i kupców, znajduje swój wyraz w licznie napływających korespondencjach z prowincji od organizacji i osób prywatnych z wyrazami szczerego zadowolenia, że myśl taka podjętą i zrealizowaną została. Silne liczebnie, ale słabe dotychczas organizacyjnie rzesze rzemieślnicze i kupieckie łączą się w zwartą grupę, by bronić swych interesów zawodowych, ale bronić ich nie tylko na ciasnem podwórku miejscowem, ale i tam, gdzie wykuwają się normy naszego życia także i gospodarczego — a więc na terenie ciał ustawodawczych. To zrozumienie, które u nas tak późno zdobywa sobie prawo obywatelstwa, we wszystkich innych krajach, zwłaszcza zachodniej Europy, wydało już dawno owoce w postaci silnych bloków mieszczańskich, najbardziej narodowo jednolitych, stąd stanowiących gwarancję narodowego charakteru miast i ich dobrobytu.

Rzecz znamienna, że ten zdrowy ruch małopolskiego mieszczaństwa spotkał się ze szczególnem i szczerem uznaniem zwłaszcza w opinji Wielkopolski, która posiada od dawna już istniejące i karne organizacje zawodowe kupieckie i rękodzielnicze. „Dziennik Poznański" w nrze 275 z dnia 27 ub. m. podnosi z uznaniem, że pod tym względem (politycznego organizowania się mieszczaństwa) Małopolska wysuwa się na czoło, wyprzedzając nawet Poznańskie i pisze w artykule p. t. „Rzemieślnicy i ich organizacja polityczna":

> „Rzemiosło, jako warstwa społeczna mniej liczna, znajduje się w położeniu mniej korzystnem, aniżeli np. rolnictwo, posiadające potężne organizacje zawodowe i polityczne, mające swych przedstawicieli w ciałach prawodawczych i samorządowych. Rzemieślnicy sami w sobie nie stanowią jedności. Czeladnik, jako robotnik, wrogie nieraz zajmuje stanowisko wobec aspiracji majstra i znajduje się w innym obozie politycznym. Mimo to należy stan rzemieślniczy otaczać opieką. Rzemieślnik, jako produkujący, jako element niezależny, czujący po obywatelsku, stan państwowo-twórczy, posiada tradycje narodowe i jest elementem zachowawczym. **Potrzebę organizacji politycznej rzemiosła odczuwa się głębiej w Małopolsce, niż u nas, gdzie głównie ma się na myśli jego organizację zawodową.**
>
> Dowodem tego **wiec rzemieślniczy, który się niedawno odbył w Krakowie**, na którym wielu wybitnych polityków i posłów przemawiało, zachęcając wiecowników do organizacji na polu politycznem".

Następuje tu szczegółowy opis wiecu rękodzielniczo-mieszczańskiego, który odbył się na „Kotłowem" w dniu 15 ub. m. pod przewodnictwem prezesa Iglickiego, według sprawozdania zamieszczonego w „Głosie Mieszczańskim".

> „Co do stanowiska naszych rzemieślników — pisze dalej „Dziennik Poznański", nawiązując do uchwalonych rezolucyj — to nie ulega żadnej wątpliwości, że oświadczają się za przymusem uzależnienia zawodowego. Gdyby tego nie było, zakładaliby pracownie rzemieślnicze ludzie niefachowi, przeważnie kupcy żydzi, trzymaliby pracowników niedouczonych i wkrótce rzemiosło nasze spadłoby do poziomu partactwa.
>
> **Rzemieślnicy, jeżeli chcą praw swoich bronić skutecznie, powinni zorganizować się należycie, zapewnić sobie przy wyborach do Sejmu głosy wszystkich samodzielnych rzemieślników i wejść w porozumienie z tem stronnictwem, które ich interesów bronić będzie należycie".**

Poznański „Postęp" w nrze 273 z dnia 25 ub. m. poświęca wspomnianemu wyżej zgromadzeniu „na Kotłowem" obszerny opis, zamieszczając dosłownie podane przez nas sprawozdanie i podkreślając z uznaniem fakt, iż mieszczaństwo krakowskie organizuje się pod hasłem chrześcijańskiem i narodowem.

Również w Poznaniu wychodzący tygodnik zawodowy „Kupiec" (nr. 47, z 27 ub. m.), nawiązując do zamieszczonego przez nas w jednym z ostatnich numerów artykułu, poświęca uwagę lichwie kredytu i mającym jej zapobiec zarządzeniom rządowym.

Z rozmyślań nad przesileniem gospodarczem.

(II) Jak rząd obmyśla podatki, widzimy np. na daninie leśnej. Majątki lasowe oddają państwu na jej pokrycie drzewo przeciętnie po 8 zł. za „festmeter" bardzo chętnie, tymczasem Województwo krakowskie specjalnym okólnikiem poleciło wstrzymać się podwładnym władzom z braniem drzewa, bo nie ma z nim co robić. Jaki rezultat takiego podatku:

Monopol spirytusowy nakazuje gorzelniom oddanie w tym roku 18% przeciętnej rocznej produkcji z ostatnich lat 3, t. zn. gorzelnie muszą wyprodukować 54% tego, co w ostatnich 3 latach wyrobiły i to oddać Państwu po 58 groszy za litr, reszta zaś tegorocznej produkcji ma być państwu odstąpiona po znacznie niższej cenie na eksport. Wziąwszy pod uwagę, że tona ziemniaków hurtownie kosztuje około 50 złotych (przyjmuję bardzo niską cenę), dojdziemy do wniosku, że wogóle produkcja spirytusu gorzelniom się nie opłaci, co więcej, że trzebaby dopłacić może, podczas gdy producent ziemniaków bez kłopotów je sprzeda (o ile i tego Państwo mu nie utrudni — koszta wywozowe i transportowe!), a gorzelnie zamknie. I co wtedy zrobi Skarb Państwa, względnie Dyrekcja Monopolu, tembardziej gdy koszta administracji monopolu nie stały w żadnym stosunku, na taki wypadek, z preliminowanymi dochodami?!

Kto naważył piwa, musi je wypić, bo mu ono smakuje, niech płaci! Odpowiedzialność za

całą reformę walutową spada wyłącznie na Ministra Skarbu. Dziś nie pomoże optymizm, to dobrze może działa na spokojniejszy sen, ale ogół domaga się zastosowania i to zaraz, wszelkich kroków, aby zaradzić tej katastrofie, która mu zagraża.

Akcja Ministerstwa Skarbu zagraniczną w celu uzyskania pożyczki na sanację przesilenia, dla rolnictwa, przemysłu i rękodzieła, oraz handlu, poparta drogą dyplomatyczną, przy fakcie dokonania reformy waluty własnymi siłami, znajdzie z pewnością pomyślny grunt, ale trzeba do tego dobrych chęci Ministra Skarbu i poparcia p. Posłów i to bardzo energicznego.

Dziś nie można segregować społeczeństwa na duży przemysł, duże rolnictwo i t. d. Leży w interesie Państwa pomagać wszystkim, bo inaczej wszystko w łeb weźmie. Duży rolnik, bez pomocy, nie doczeka parcelacji, a mały rolnik nie kupi, bo nie będzie za co, duży przemysł rozleci się lub pójdzie w obce ręce, rękodzieło i handel nie wytrzyma, bezrobocie będzie się zwiększać, a aby temu zapobiec, niema wiele czasu!

Społeczeństwo całe woła i żąda od Ministerstwa Skarbu pomocy i to pomocy na to, aby było w możności samo i nadal państwu pomagać, ale pomocy natychmiastowej!

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Zebranie Koła Mieszczańskiego

w Krakowie.

W sobotę 6 b. m. odbędzie się w sali Koła Mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 7. zebranie Członków Koła dla omówienia spraw bieżących.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie pp. Posłów o sprawach podatkowych, rozwiązanej Rady m. i politycznych; 3) Dyskusja.

Wydział uprasza Członków i Gości o liczne przybycie.

Wieliczka.

Nowe podatki. -- O zmianę zarządu miasta.

Z powodu rozesłania obywatelom miasta nakazów płatniczych z nowym podatkiem „drogowym" i „wozowym", w całem mieście powstało uzasadnione poruszenie, skutkiem czego kilku obywateli dało samorzutnie inicjatywę do zwołania **wiecu protestującego przeciw samemu podatkowi, a zwłaszcza przeciw zbyt wielkiemu wymiarowi tegoż.** Wiec odbył się 30 ub. m. w sali magistratu, jako zgromadzenie obywatelskie bezpartyjne, któremu przewodniczył **p. Daniec.**

Powzięte uchwały są dowodem, że Tymczasowy Zarząd miasta z p. Aywasem na czele, nie ma zaufania u ogółu obywateli i że powinien ustąpić.

Jednomyślnie uchwalono domagać się u odnośnych władz **zniesienia podatku drogowego i wozowego,** usunięcia Tymcz. Zarządu m., jako szkodliwego dla interesów chrześć. ludności, a **wreszcie zmiany tegoż przez dokonanie nowych wyborów na wzór nowej ordynacji wyborczej, proponowanej dla m. Krakowa.**

Zwracamy na to uwagę naszym posłom sejmowym. **Tymko.**

Nowy Targ.

Przeciw rujnującym stawkom podatkowym.

Z Oddziału Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu donoszą: Dnia 25 ub. m. odbył się w sali magistratu wiec kupiectwa chrześcijańskiego przy bardzo licznym udziale drobnych handlarzy i rękodzielników, aby **zaprotestować przeciw nadmiernym stawkom podatkowym, nakładanym w formie patentów i podatku obrotowego.** Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału Kongregacji Kupieckiej, a po dłuższej dyskusji, w której mieli możność wypowiedzenia się zainteresowani, zabrał głos burmistrz p. Rajski, były poseł na Sejm i wyjaśnił w treściwem przemówieniu sprawy podatkowe i t. p.

Przemówienie p. Rajskiego przyjęto z aplauzem, poczem zapadła jednomyślna uchwała, aby zwrócić się do władz skarbowych, by zechciały w myśl ustaw **ochraniać drobny handel kramarsko-jarmarczny i rękodzielniczy przed ogromnemi stawkami podatkowemi i zniosły dla tychże patenty, zastępując je kartami rejestracyjnemi,** gdyż w przeciwnym razie zniknie z powierzchni drobny handel i rękodzieło, a w konsekwencji chrześcijańskie mieszczaństwo.

Żywiec.

„Wielki", ale i... żydowski Żywiec.

Obiegają pogłoski, że miasto nasze ma być połączone z sąsiednemi gminami. Wiadomość ta nasuwa pewne obawy, bo jako miasto nawskróś „antyżydowskie", jedyne tego rodzaju miasto w Polsce, stałoby się nie tem, czem jest obecnie. To też tutejsi obywatele dawno już zgłosili protest przeciw przyłączaniu żydowskich przedmieść. Widocznie jednak komuś na tem zależy, by stworzyć „wielki", ale i żydowski Żywiec. To też głośno mówiono już o tem, że mieszczanie, broniąc polskiego charakteru miasta, nie dopuszczą do tego, by z Żywca zrobiono „Saybusch", jak żydzi zwykli go nazywać.

Kwiatki do bukietu gospodarki p. komisarza.

Wspomnieć nawiasem należy, że p. komisarz Dr Kornecki chciałby pójść śladem wielkich miast, by mieć dochody na pokrycie niedoborów gminnych.

Mamy cegielnię miejską, która, powiększona, produkuje i dachówki, zasilając kasę gminną, mamy i rzeźnię cuchnącą — niczem mordownia, pozbawiona wszelkich hygienicznych wyposażeń. Rzeźnicy, płacąc dla gminy podatki, nie mają i tego, co mieć powinni. Jest i las „kiełbasów", który przy racjonalnej gospodarce powinien dać tyle przynajmniej dochodu, ile go dawał przed wojną. Wszakże nie budujemy żadnych gmachów (prócz budy na cegielni), coby mogło obciążyć kasę gminną, nie robi się przecież zgoła zupełnie nic dla rozwoju miasta. A jednak p. komisarz korzysta z ustawy i obdarza miasto nowemi podatkami, nie bacząc na ciężary państwowe, których nie brakuje.

Podatek od szyldów.

Ostatnia uchwała o podatku od szyldów pozostawia wiele do życzenia. Ale i tak, jeśli o szyldy chodzi, to nie będą one stanowiły zbyt wielkiego źródła dochodu, bo przeważna część drobnych rzemieślników zmuszona będzie do pozbycia się i takiej ozdoby! Przytoczyć trzeba, że nim uchwała ta weszła w życie, to już jeden z panów radnych skasował swój dotychczasowy szyld o większych rozmiarach, a zastąpił go tabliczką w oknie.

Jak widzimy z tego, to panowie radni patrzą na ustawy pod kątem widzenia tylko swej korzyści i uchylają się od płacenia, tego zaś najbiedniejszego, dla którego szyld jest jedynym znakiem tego, co posiada, obdarowywują bezwzględnie nakazem płatniczym. Nic też więc dziwnego, że w ślad za p. radnym następuje kasowanie szyldów w formie zasmarowywania wapnem, szpecąc tem dotychczasowy, chociaż na zewnątrz (gdyż wewnątrz istna bieda), przyzwoity wygląd ścian, jak to ma miejsce u najbiedniejszych rzemieślników, kupców i t. d.

Jak tak dalej pójdzie, to znikną wszelkie napisy, dające podstawę istnienia rękodzielników i handlu.

Chroniczny deficyt w budżecie miejskim.

Ciekawi jesteśmy, co jeszcze p. komisarz obmyśli, by nieuszczuplać kasy miejskiej, a może zrezygnuje z poborów VII. rangi wraz z dodatkami za swoje urzędowanie, które też niezawsze przekracza jedną godzinę dziennie; a robi to pokaźną sumkę, bo dochodzi do pół tysiąca złotych miesięcznie, co na deficytowym budżecie miasta poważnie cięży. Za poprzedniej Rady potrzeba było niewaz pieniędzy na budowę szkół, bruk ulic i t. p., a nie uciekano się do nakładania nowych ciężarów na obywateli. Może to bowiem być koniecznem tylko tam, gdzie niema takiego majątku miejskiego, jak ma gród Żywiecki, co mimo to jednak nie wystarcza za rządów p. komisarza.

Ciekawi nas tylko, co jest powodem tego ustawicznego deficytu, — może mieszczaństwo godnem jest, — by wiedziało, jak się gospodarzy?! A możeby tak p. komisarz wytężył swą energię w kierunku powierzenia referatów odpowiednim radnym, którzyby rozumieli dobro miasta i starali się, by oddano im referaty spełniać należycie. Przyczyniłoby się to wielce dla dobra majątku miasta. Jest przecież szereg radnych, którzy od kilkunastu lat są u steru gminy i rozporządzają w tym kierunku dużą miarą doświadczenia.

Powrót gospodarza.

Widać ogólne zadowolenie wśród mieszczaństwa z powodu przywrócenia dóbr żywieckich Habsburgowi, gdzie ożywia się praca nad uzupełnieniem tego, co konieczność wymaga, a co przez były Zarząd Państwowy było zaniedbane. To też okoliczni mieszkańcy ze sfer roboczych cieszą się, że będą mogli znaleźć zajęcie, jak bywało za czasów obecnego właściciela, gdzie nawet biedna dziatwa rok rocznie z okazji Świąt Bożego Narodzenia była obdarowywana najpotrzebniejszymi rzeczami.

Niesłuszna napaść.

Zdziwienie też było niemałe, że zaczepiono jednego z panów z Administracji Dóbr Żywieckich, który rzekomo miał odmówić choinki na wieniec na trumnę Sienkiewicza, co jest nieprawdą, bo tego nie dozwolono na zniszczenie **zabytku kultury,** to panowie, którzy są światłolawcami i uczą o ochronie i pielęgnowaniu zabytków kultury, powinni sami zrozumieć, że i w tym wypadku Zarząd Dóbr Żywieckich musiał stanąć w obronie cennych okazów. A może wspaniałomyślniej by postąpili, aby, jak to obecnie jest przyjętem, zamiast wieńca urządzić składkę, a fundusz ten ofiarować na cele, których nie brak, ewentualnie złożyć go Komitetowi Sienkiewiczowskiemu.

Lum.

Oświęcim.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański.

Mieszczaństwo polskie w Oświęcimiu tworzy jakby oazę wśród zalewu żydostwa, które przytłacza tę mniejszość narodową, jaką tworzy polski rękodzielnik czy kupiec. Tembardziej na pochwałę tutejszych mieszczan katolickich podnieść należy, iż nigdy nie byli i nie będą służalcami i niewolnikami żydostwa, ale ruszają się i działają, jako Polacy-chrześcijanie. Istniejące tu od szeregu lat Koło Mieszczańskie okazuje dużą żywotność pod kierownictwem p. Skarbka, prezesa i p. Leśniaka, sekretarza, tworząc placówkę narodową, prawdziwie polską, katolicką i państwo-twórczą.

Celem rozbudzenia ruchu wśród rękodzielników i kupiectwa, zorganizowania ich i poinformowania o sprawach rękodzielniczo-mieszczańskich, za przykładem Krakowa, Wydział Koła Mieszczańskiego urządza **w niedzielę, dnia 7 grudnia, wiec rękodzielniczo-mieszczański w Oświęcimiu** z porządkiem dziennym: Zagajenie; Rękodzieło i handel w projekcie nowej ustawy przemysłowej; Organizacja rękodzieła i kupiectwa; Dyskusja. Z radością powitamy na naszym wiecu przedstawicieli i referentów krakowskiego Mieszczaństwa, szeregowanego pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji.

O etykę podatkową władz skarbowych.

Stara to historja, że podatki były i są dokuczliwe i pogodzić się z nimi musi każdy, jako ze złem koniecznem. Już Voltaire powiedział, że „śmierci i podatków człowiek nigdy nie uniknie". To też ani kupiec, ani rękodzielnik uniknąć ich nie myśli. Ale tak kupiec, jak i rękodzielnik pragnie jednej tylko rzeczy: aby poza obliczeniami podatków, które ma zapłacić, mieć także trochę bodaj czasu na swe zajęcia zawodowe, bo faktem jest, że, jak dziś — bodaj trzy czwarte swego życia spędza na obliczaniu różnych „należytości" skarbowych i komunalnych. Do wszystkiego jednak można się podobno przyzwyczaić. Niemniej przeto z jednym faktem stanowczo pogodzić się niepodobna. Z tym faktem, że p. minister skarbu pod postacią t. zw. „kar podatkowych" uprawia — nazwijmy to po imieniu — zwykłą, najzwyklejszą w świecie lichwę. Że miano to jest słusznem, postaramy się wykazać:

Zaległości w płaceniu podatków są zjawiskiem nawet w normalnych warunkach na porządku dziennym. Jest to objaw oczywiście ze względu na interes skarbu niepożądany, szkodliwy, a w przypadkach złej woli lub niedbalstwa istotnie karygodny. Nierzetelny płatnik staje w kolizji z ustawami obowiązującemi wszystkich, wyłamuje się z pod prawa i wkracza w dziedzinę karno-administracyjną. Między takim płatnikiem a państwem może być tylko taki stosunek, jak między przestępcą a sądem. Tak było zawsze i wszędzie, że na nierzetelnego płatnika nakładały organa skarbowe karę w pewnej ściśle określonej kwocie za niuiszczenie podatku w oznaczonym terminie, a jeżeli i ten termin został przekroczony, naznaczono karę (znowu w ściśle określonej wysokości) do pewnego nowego terminu, poczem ewentualnie następowała egzekucja.

Tymczasem obecnie dzieje się następująco: Władze skarbowe wchodzą niejako w umowę z przestępcą podatkowym: — Jeżeli nie zapłacisz podatku w terminie, będziesz płacił lichwiarski procent (4 od sta miesięcznie) od dłużnej kwoty.

A więc nie kara — tylko lichwa. Lichwa, wobec dwukrotnie wyższej stawki od oficjalnej i to lichwa uprawiana przez władze wobec swych obywateli! — Jeden jeszcze moment charakterystyczny: Zagrożony wysokim procentem za zwłokę, kupiec zdobywa kapitał za wszelką, rujnującą go nawet cenę i płaci podatki, płaci je nawet w terminie. Biuletyny rządowe głoszą potem, że siła płatnicza ludności jest jeszcze daleką od wyczerpania — wszak podatnicy płacą i mimo to jeszcze nie zbankrutowali — tak jeszcze nie zbankrutowali...

Rozporządzenie o dniach świątecznych.

W Nrze 101 „Dz. Ust." znajdujemy następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 listopada 1924 r. o dniach świątecznych:

Na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 687) i zgodnie z uchwałą Rady ministrów z dnia 15 październiika 1924 r. stanowi, co następuje:

§ 1. Ilość dni świątecznych, wolnych od pracy, stosownie do obowiązujących przepisów, ogranicza się do **niedziel** i następujących dni świątecznych: **Nowy Rok** (1 stycznia), **Trzech Króli** (6-go stycznia), **Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Świętych Apostołów Piotra i Pawła** (29 czerwca), **Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny** (15 sierpnia), **Wszystkich Świętych** (1 listopada), **Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny** (8 grudnia), **Boże Narodzenie** (25 grudnia).

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie **z dniem 1 stycznia 1925 roku.**

Informacje podatkowe.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE NA R. 1925.

Świadectwa przemysłowe na rok 1925 muszą być — jak wiadomo — wykupione w kasach skarbowych do końca b. r. Aby uniknąć nadmiernego napływu spóźnionych podatników, pożądanem jest nieodkładanie na ostatni termin wykupu świadectw.

Termin wykupu świadectw przemysłowych przedłużony bezwzględnie nie będzie; od dnia 2 stycznia roku przyszłego rozpocznie się szczegółowa rewizja osób i instytucyj, podlegających obowiązkowi wykupu świadectw przemysłowych i egzekwowanie należności łącznie z bardzo wysoką karą. **Zgodnie** z ustawą za niewykupione świadectwa przemysłowe w terminie grozi obowiązek wpłacenia potrójnej ceny świadectwa przemysłowego odpowiedniej kategorji. (A. W.).

DEFINITYWNY WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO NASTĄPI W STYCZNIU.

Wymiar definitywny podatku majątkowego został przedłużony do dnia 31 stycznia 1925 r. We wszystkich urzędach skarbowych odbywają się już gorączkowe prace nad przygotowaniem i opracowaniem spraw dla komisji szacunkowych.

POBÓR PODATKU DOCHOD. W GRUDNIU.

Rozporządzeniem z 18 listopada 1924 L. DOP. 2292/II, zarządziło Ministerstwo skarbu, aby **pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę** w miesiącu grudniu 1924 roku dokonywany był w dotychczasowym trybie według skali, ustalonej dla potrąceń podatku **w miesiącu listopadzie b. r.**

KOMISJE DLA WYKONYWANIA SZACUNKÓW PRZEDMIOTÓW MAJĄTKOWYCH.

Wedle rozporządzenia ministerjalnego z dnia 21-go września b. r. Nr. 92, powołują Izby handlowe i przemysłowe **dla przeprowadzenia szacunków przedmiotów majątkowych komisje wojewódzkie**, których skład podlega zatwierdzeniu przez wojewodę, na wniosek naczelnika wydziału przemysłowego.

Przedsiębiorstwa zobowiązane do dokonania oszacowania, winny zwrócić się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z żądaniem powołania komisji.

EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb Skarbowych polecenie przystąpienia w terminie od 11 do 23 grudnia do wzmożonej egzekucji wszelkich niewpłaconych podatków. Do pomocy przy egzekwowaniu zaległości użyte być mają wszystkie siły urzędnicze Izb Skarbowych i urzędów podatkowych. (A. W.).

ULGI W OPŁATACH ZA WPIS DO REJESTRU HANDLOWEGO.

Ministerstwo sprawiedliwości, w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało w dniu 31 października b. r. **przepisy o ulgach w przedmiocie** opłat za wpisy do rejestru handlowego. Na zasadzie tych przepisów wszelkie wpisy do rejestrów handlowych, wynikające z zastosowania rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z dnia 25 czerwca b. r. o bilansowaniu w złotych, oraz o określaniu w złotych kapitałów własnych, z wyjątkiem wpisów o powiększaniu kapitału zakładowego — podlegają **połowie opłaty**, oznaczonej za odnośny wpis. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 27 listopada b. r.

KONWERSJA POŻYCZEK DAWNYCH EMISJI.

Przypominamy, iż posiadaczom 5-procentowych asygnat r. 1918, 5-procentowych obligacyj pożyczki Odrodzenia Polski długoterminowych i krótkoterminowych, oraz 4-procentowych obligacyj pożyczki premjowej (miljonówki), przysługuje prawo wymiany na 5% obligacje pożyczki konwersyjnej w złotych, wymiana ta jednak uskuteczniona być musi do 31 grudnia b. r. w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie przy ul. Senatorskiej nr. 29, w Urzędach skarbowych na prowincji, oraz w Centrali i oddziałach Banku Polskiego. Dotychczas Urząd Pożyczek Państwowych załatwił 55.115 osób i wymienił asygnat 1918 r. na 2.5 milj. rubli, asygnat koronowych na 1.3 milj. koron i markowych na 1.3 milj. marek, 5% obligacyj długoterminowych na 114 miljonów marek i krótkoterminowych na 191 milj. marek, wreszcie 4% obligacyj premjowych na sumę 1.187 milj. zł., wydając wzamian obligacyj 5% pożyczki konwersyjnej na sumę 15.464.860 złotych. (A. W.).

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w grudniu:

1) **Majątkowy:** 2-ga część II raty od 10 listopada do 9 grudnia b. r. bez kary.

2) **Dochodowy:** Według nakazu płatniczego.

3) **Obrotowy:** Do 15 grudnia (na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.

4) **Inne:** Na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem w grudniu b. r. Prócz tego wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925 oraz wpłaty zaległości rat podatku majątkowego.

MAREK TWAIN.

Opowiadania o wspaniałomyślności.

WDZIĘCZNY PUDEL.

Pewien wspaniałomyślny lekarz (czytał wiele dobrych książek) spotkał pewnego dnia bezdomnego pudla, ze złamaną łapą; zabrał to biedne stworzenie do domu, wyleczył okaleczony członek, zrobił opatrunek i znów wypuścił w świat małe, zaniedbane stworzenie, o którem niebawem zapomniał. Lecz zdziwienie jego było wielkie, gdy po paru dniach, otworzywszy drzwi swego mieszkania, ujrzał wdzięcznego pudla, siedzącego cierpliwie u progu w towarzystwie drugiego bezdomnego psa, który, dzięki jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi, też miał złamaną łapę. Dobry lekarz natychmiast przyszedł z pomocą cierpiącemu zwierzęciu i nie mógł się nadziwić bezgranicznej dobroci i miłości Boga, który dba nawet o takie niepokaźne stworzenia, jak ten mały bezdomny pudel, przez co potwierdza naukę, że i t. d. i t. d.

Ciąg dalszy.

Następnego ranka wspaniałomyślny lekarz znalazł przy drzwiach swych oba promieniejące wdzięcznością psy, a wraz z nimi jeszcze jedną parę okaleczonych piesków. Natychmiast udzielił pomocy tym nieszczęśliwcom, a wówczas cała czwórka odeszła, pozostawiwszy lekarza, więcej niż kiedykolwiek dumnego ze swej wspaniałomyślności. Minął dzień. Przy drzwiach doktora stały cztery wyleczone przez niego psy, a obok cztery inne, łaknące pomocy. Przeszedł jeszcze dzień jeden przyszedł następny — i szesnaście psów, z których ośm ze zwichniętemi nogami, zajmowało jezdnię przed domem lokarza, tak, że przechodnie zmuszeni byli je wymijać. Do południa zwichnięte nogi były wyleczone, lecz ku najwyższemu zdziwieniu doktora sprawa wikłała się i zaczynała tracić pozory boskiej Opatrzności. Znów wzeszło słońce, aby oświecić trzydzieści dwa psy, wśród których szesnaście z połamanemi nogami zajmowało pół jezdni, pozostałą zaś część, zajmował tłum ciekawych. Pomoc, udzielana kalekom, uroczyste naszczekiwania uleczonych psów, uwagi obserwującego tłumu, wszystko to robiło bardzo wesołe wrażenie; zamknięto przejazd tą ulicą. Dobry lekarz przyjął dwóch asystentów i wraz z nimi kontynuował aż do zmierzchu swą dobroczynną pracę. Ale wszystko ma swe granice. Gdy z następną zorzą poranną wspaniałomyślny lekarz ujrzał przed sobą jeszcze większą grupę szczekających i wyjących psów, rzekł:

— Teraz dopiero zrozumiałem, że otumaniała mnie mądrość książkowa. Opisana w nich jest tylko jedna nęcąca strona medalu, a więc są jednostronne. Przynieście mi strzelbę: sprawa posunęła się za daleko!

Schwyciwszy broń, wyszedł i przypadkiem nastąpił na ogon pierwszemu pudlowi, który nie omieszkał ugryźć go w nogę. Wspaniałomyślny czyn, dokonany przez pudla, wywarł na lekarzu takie wstrząsające wrażenie, że, straciwszy przytomność umysłu, wściekł się. Po czterech tygodniach wspaniałomyślny lekarz, umierając na wodowstręt, przywołał do siebie płaczących przyjaciół i rzekł:

— Strzeżcie się książek! Wszystkie pouczające historje są w nich niedopowiedziane. Gdy kiedykolwiek jakaś nieszczęśliwa kanalja poprosi was o pomoc, a wy będziecie się namyślać, jakie skutki może wywrzec wasza wspaniałomyślność, wówczas skorzystajcie z tej chwili wahania i zabijcie proszącego.

I z temi słowy, obróciwszy się twarzą do ściany, wyzionął ducha.

DOBROCZYNNY PISARZ.

Pewien młody, początkujący autor napróżno starał się o zamieszczenie w druku swych prac. Wreszcie, gdy zagrażała mu śmierć głodowa, poszedł i wyjawił swe tragiczne położenie pewnemu znanemu literatowi, prosząc go o radę i pomoc. Ten dobroczynny człowiek natychmiast przerwał swą własną pracę, i wziął się do czytania odrzuconego rękopisu. Skończywszy swą wspaniałomyślną pracę, z uczuciem uścisnął dłoń młodzieńca i rzekł: „O nie, nie znajduję, że to jest złe; przyjdź pan do mnie w poniedziałek". O na-

Poradnik prawny

E. S. w Krakowie.

Pytanie: **Czy można zmienić nazwisko awizata w toku procesu awizacyjnego?**

— Niestety jest to niemożliwe. Proces awizacyjny, który wdrożony zostaje z chwilą wniesienia przez awizata zarzutów, ma to do siebie, że zapadający wyrok opiewa: „Utrzymuje się (albo uchyla się...) w mocy to wypowiedzenie, którem i t. d.“, przyczem wyrok powtarza jedynie uchwałę, jaką sąd wydał na skutek wypowiedzenia. Zmian tutaj Sąd procesowy w nazwiskach stron żadnych czynić nie może, gdyż byłoby to zmianą wypowiedzenia w toku sporu awizacyjnego niedopuszczalną. Jedynem wyjściem byłoby cofnięcie tego wypowiedzenia i wniesienie nowego, chociaż idzie tu tylko o jedną literę w nazwisku. Rezultat ukończonego a będącego w toku procesu może być jedynie taki, że w razie wygrania i utrzymania w mocy wypowiedzenia, Sąd egzekucyjny, zdaniem mojem, odrzuci wniosek o przymusowe odebranie lokalu albo z urzędu, albo na sprzeciw awizata, gdy okaże się, że osoba w wypowiedzeniu wymieniona w spornym lokalu nie mieszka, a to, mimo, iż mieszkająca tam w proces się wdała i zarzutu co do źle podanego w wypowiedzeniu nazwiska nie podniosła.

Podobne wypadki zdarzają się, a w ostatnich czasach była przedmiotem rozpatrywania tutejszego Sądu Okręg. cyw. jako Apelacyjnego, sprawa awizacyjna przeciw „nieobjętej masie spadkowej“, na którą też brzmi dozwolone wypowiedzenie, gdzie jednak jeszcze przed wniesieniem zarzutów masa spadkowa została objęta i zarzuty wnieśli dziedzice. Wypowiedzenie nawet wygrane nie będzie mogło być egzekwowane, zdaniem mojem, gdyż lokal zajmują dziedzice, na których wypowiedzenie nie opiewa i przeciw którym egzekucji z wypowiedzenia tego prowadzić nie można.

Dr R.

Tydzień polityczny.

ZEBRANIE LIGI NARODÓW W RZYMIE.

Najbliższe zebranie Ligi Narodów nastąpi dnia 8 grudnia w Rzymie. Najważniejszą sprawą, jaka będzie stanowiła przedmiot obrad, będzie rozbrojenie powszechne. Omawiane być mają ograniczenia zbrojeń, pokojowe załatwianie międzynarodowych sporów, pomoc pieniężna i zbrojna w występowaniu przeciw państwom, które się nie poddadzą sądowi Ligi. Ponadto jest w programie prac kilka innych zagadnień, jak np. sprawa zagłębia Saary, Gdańska i sprawa ochrony dzieci. Niewiadomo jednak, czy program ten się utrzyma, gdyż Anglja wystąpiła z żądaniem przełożenia dyskusji nad rozbrojeniem na termin późniejszy. Dotychczas bowiem usuwała się Anglja od podpisania t. zw. „protokołu genewskiego“, który właśnie ustanawia zasady rozbrojenia i międzynarodowych sądów rozjemczych.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK JAURES'A DO PANTEONU.

Socjaliści, będący obecnie u władzy we Francji, zrehabilitowali Jaures'a, socjalistę i pacyfistę, którego zabił, tuż przed wojną, fanatyczny Francuz monarchista. Jaures bowiem chciał wpłynąć na utrwalenie pokoju przez rozbrojenie Francji, w chwili, kiedy Niemcy gotowały się do wojny i napadu na Francję i Belgję. W chwili największego niebezpieczeństwa dla Francji uśpił Jaures opinję publiczną, rozpowszechniając wiarę w dobre zamiary Niemiec. Charakterystyczną cechą tego szkodliwego utopisty było, że bronił on zaciekle zdrajcę, żyda Dreyfusa, który, będąc oficerem francuskim, pracował jako szpieg na usługach Niemiec. Obecnie uznał Herriot Jaures'a godnym, by go pochować z honorami w Panteonie, t. j. w grobach zasłużonych ludzi. Uroczystości te dały powód do wielkich manifestacyj komunistów w Paryżu.

Umieszczenie zwłok Jaures'a w Panteonie można uważać za wyzwanie dla narodowo myślącej Francji, zwłaszcza dzisiaj, kiedy ten przez Jaures'a zalecany pacyfizm i ufność w dobrą wiarę Niemiec przyniósł Francji 1½ miljona zabitych, kiedy pokonane Niemcy dyszą nadal żądzą zemsty i marzą o chwili, kiedy będą mogły obrócić w gruzy całą Francję.

FRANCUSKA POŻYCZKA W AMERYCE.

Zniszczony kraj przez wojnę wymaga nietylko dużej pracy, by chociaż w części przywrócić go do stanu przedwojennego, ale również olbrzymich kapitałów. Że Francja jest zniszczona, dowodzi tego jawnie spadek wartości franka francuskiego. Dla ratowania go służyć ma pożyczka amerykańska, którą zaciągnęła Francja w wysokości 100 miljonów dolarów. Subskrypcja tej pożyczki została zamkniętą w 45 minut po jej rozpisaniu i została pokrytą 5-krotnie. Dowodzi to dużego zaufania Ameryki do Francuzów.

SPRAWA GENERAŁA NIEMIECKIEGO NATHUSIUSA.

W czasie niemieckiej okupacji północnej Francji mieszkał we willi pewnego właściciela ziemskiego niemiecki generał Nathusius, który ograbił doszczętnie willę ze wszystkich cenniejszych przedmiotów. Na skutek skargi, wniesionej przez poszkodowanego, francuski trybunał wojskowy skazał zaocznie gen. Nathusiusa na 2 lata więzienia za kradzież i rabunek. Z początkiem listopada b. r. dostał się przypadkowo skazany generał w ręce francuskiej policji. Wytoczono mu powtórnie proces i skazano go na 1 rok więzienia. Na skutek jednak dyplomatycznych zabiegów zwolnił go rząd Herriota, dzięki czemu typowy niemiecki żołdak-grabieżca wrócił bezkarnie do swego „Vaterlandu“.

Anioł późnego wieczoru.

Januszowi Stępowskiemu.

...Poezja cieni prószy czarów szczęście —
z wieżyc jak litość łkają srebrne dzwony — —
chłód dłonią zwiewną mdlałe kwiaty pieści,
błogosławiony .

Już wilgoć nocna wypełza z podwórek —
powoje latarń rosną w zadumaniu —
siejąc przed sobą przenajświętszy urok
idzie Anioł — — —

Stąpa jak powiew po kwiatach chodników —
chore latarnie naprawia z dobrocią —
story u okien zapuszcza po cichu...

A gdy księżyca wejdzie tęskny złocień
i nic już niema — tylko wielki spokój —
miasto zgubione w Anioła uroku
odpływa w sen — — —

Witold Zechenter.

znaczonej porze znany literat z przyjacielskim uśmiechem, nie mówiąc ani słowa, otworzył przed młodym człowiekiem dopiero co wyszły z druku zeszyt miesięcznika. Jakież było zdziwienie młodzieńca, gdy na zadrukowanej stronie znalazł swój własny utwór. Padł na kolana i, zalewając się łzami, zawołał: „W jaki sposób i kiedy odpłacę się panu za ten wspaniały uczynek!“ Biedny, początkujący autor, skazany na zapomnienie i głód, stał się wkrótce słynnym. Niechaj ten nadzwyczajny sympatyczny przypadek posłuży jako przykład i pouczenie, jak oględnie należy pomagać wszystkim nowicjuszom, potrzebującym naszej wspaniałomyślnej pomocy.

Ciąg dalszy.

W następnym tygodniu młodzieniec zjawił się znów z plikiem zakwestjonowanymi rękopisami.

Znany pisarz był nieco zafrasowany, gdyż [illegible] z książek, w których opowiedziana była ta historja, starannemu młodzieńcowi potrzebną była pomoc tylko raz jeden. Niemniej jednak [illegible] się do opracowania tych rękopisów, a po wyrzuceniu z nich zbytecznych [illegible] całe strony, udało mu się [illegible] dwa poprzednio zakwestjonowane artykuły. Przeszedł jeszcze tydzień; znów zjawił się [illegible] młodzian z nowym bagażem. Okazawszy już swe usługi biednemu młodzieńcowi, słynny pisarz doznał głębokiego uczucia zadowolenia; wówczas z przyjemnością porównywał siebie z wspaniałomyślnymi bohaterami powieści; ale teraz zaczęło mu się zdawać, że natknął na coś zupełnie nowego w dziedzinie szlachetnych pobudek. Zapał jego ostygł. Lecz pomimo to nie mógł się zdecydować na odepchnięcie młodego, początkującego literata, który tak nieśmiało przekradał się ku jego drzwiom i z takiem zaufaniem przywiązał się do niego. Rezultat tego wszystkiego był ten, że biedny, początkujący literat usiadł odtąd na karku sławnego pisarza. Wszelkie delikatne próby celem uwolnienia się od tego bagażu, okazały się daremne. Był zmuszony codziennie radzić mu i dodawać otuchy; musiał się troszczyć o zamieszczanie jego artykułów w dziennikach, poprawiwszy je uprzednio o tyle, aby mogły być przyjęte. Gdy wreszcie młodzieniec zdołał zwrócić na siebie uwagę czytelników, jednym zamachem zdobył rozgłos, opisawszy prywatne życie znanego pisarza z taką jadowitą wesołością i takimi pikantnymi szczegółami, że książka odrazu zdobyła niezwykłe powodzenie, rozbijając serce słynnego literata. Wydając ostatnie swe tchnienie zawołał: „Książki oszukały mnie; wskazują one tylko jedną stronę medalu. Przyjaciele, strzeżcie się starających się, młodych autorów! Kogo Bóg postanowił zamorzyć głodem, tego człowiek nie powinien ratować na swą własną zgubę“.

(Tłum. W. P.).

KRONIKA.

TOW. WZAJEMNEJ POMOCY RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie zaprasza swych członków na doroczne nabożeństwo, które się odbędzie 8 b. m. o godz. 9 rano, oraz dnia 9 b. m. o godz. 9-tej (nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa) w kościele ks. Pijarów. Wydział uprasza również poszczególne korporacje o przybycie ze sztandarami.

LOSY ORDYNACJI WYBORCZEJ DLA KRAKOWA. Według wiadomości, nadeszłych z Warszawy, p. minister spraw wewnętrznych Ratajski powziął już ostateczną decyzję w sprawie rekursu niektórych członków b. Rady miejskiej przeciw zarządzeniom województwa, rozwiązującemu tę Radę. P. Minister postanowił rekurs załatwić odmownie i zarządzenie województwa utrzymać w mocy. Jak wiadomo, wyjeżdżała niedawno z Krakowa specjalna delegacja w tej sprawie z p. Wielgusem na czele, by u władz kołatać za przywróceniem starej Rady. Wszystkie te zabiegi pozostały oczywiście bez najmniejszego rezultatu.

Równocześnie, jak również donosiliśmy, klub poselski Ch. D. zgłosił w Sejmie wniosek, podpisany przez szereg innych ugrupowań sejmowych w sprawie uchwalenia dla Krakowa tymczasowej ordynacji wyborczej, a to na zasadzie projektu, uchwalonego przez dawną Radę miejską w roku 1919. Wniosek ten został odesłany do komisji administracyjnej. Wobec jednak faktu, że przeprowadzenie tego projektu ordynacji tymczasowej w Sejmie mogłoby być połączone z dłuższą zwłoką (wobec nieprzychylnego dlań stanowiska niektórych klubów, jak narodowi demokraci i część stronnictw ludowych), min. Ratajski przychyla się raczej ku kompromisowemu załatwieniu sprawy przez usunięcie obecnego zarządu miasta, rozszerzenie składu i kompetencji Rady przybocznej i wybór przez nią nowego prezydenta, któryby mandat swój pełnił do czasu przeprowadzenia wyborów według mającej być uchwaloną ustawy. Sprawa ta miała być przedmiotem specjalnej konferencji w Warszawie we czwartek, 4 b. m.

BUDŻET KRAKOWA NA ROK 1925. W ostatnich dniach ub. m. odbyło się trzecie posiedzenie budżetowe magistratu m. Krakowa. Uchwalono sześć ostatnich działów preliminarza, t. j.: zdrowotność miasta, opieka społeczna, sztuka i zabytki historyczne, oświata, sprawy wojskowe, różne. Temsamem uchwalono cały budżet na rok 1925. We środę 3 b. m. przedłożono magistratowi na ostatniem budżetowem posiedzeniu ostateczny bilans budżetu na rok 1925.

NOWE CENNIKI. Województwo krakowskie zatwierdziło następujące ceny mięsa: 1 kg. wołowego z dokładką w kl. I. — 1.30 zł. (bez do-

kładki 1.56), w kl. II. — 1.15 (1.38), w kl. III. — 1 zł. (1.20). Cielęcina odpowiednio do klas: 1.50, 1.30 i 1.10 zł. Ceny mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczów bez zmian. Nadto województwo obniżyło cenę chleba jasnego na 38 gr. za 1 kg., ciemnego na 34 gr.

WYSTAWA HODOWLANA W KRAKOWIE. W ub. niedzielę otwarto w Krakowie, w Domu Żołnierza polskiego, przy ul. Lubicz, wystawę gołębi, drobiu, psów, królików i kanarków, urządzoną staraniem krakowskiego T-wa hodowców drobiu i okr. Związku hodowców gołębi pocztowych. Wystawa rozmieszczona jest w obszernych pawilonach i obejmuje z górą 1000 eksponatów, w tem bardzo wiele cennych okazów drobiu, gołębi i psów. Szczególną uwagę zwracały na wystawie wspaniałe okazy gęsi, kaczek, indyków, kur, bażantów, pawi, oraz najrozmaitszych gołębi, wielkie zainteresowanie wywołał też popis tresury psów policyjnych.

TRUDNOŚCI W KOMUNIKACJI Z KATOWICAMI. Z różnych stron, ze sfer kupieckich i przemysłowych, otrzymujemy pod adresem krakowskiej dyrekcji kolejowej zapytania, czy zamierza ona cośkolwiek uczynić, aby umożliwić należytą komunikację Krakowa z Katowicami, która obecnie wobec fatalnego rozkładu paru osobowych pociągów jest zwłaszcza dla sfer kupieckich, pozostających w ustawicznych stosunkach z G. Śląskiem, **formalną udręką.** Zagadką wprost nie do wytłomaczenia pozostaje fakt, że dyrekcja kolei na tej tak ważnej i tak uczęszczanej linji nie wprowadziła **ani jednego pociągu pospiesznego (!).** Niemniejsze trudności dla sfer handlowych piętrzą się, jeżeli chodzi o połączenie się telefoniczne z Katowicami. Tutaj winna skutecznie wglądnąć dyrekcja poczt i ztemu bezzwłocznie zaradzić.

KOLEJ WIELICZKA—MYŚLENICE—MSZANA DOLNA. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji pp. senatorów, Adelmana i Średniawskiego, polecił minister kolei krakowskiej Dyrekcji kolei, by zbadała kosztorys budowy i rentowności tej linji. Należy zaznaczyć, że projekt tej kolei był już gotowy w czasach zaborczych. Z powodu wojny sprawa poszła w odwłokę. Powojenne warunki zmieniły zasadniczo koszta budowy, tak, że pierwotny projekt będzie musiał uledz dużym zmianom. Wobec tego jednak, że sprawą tą zainteresowały się już miarodajne czynniki, można mieć nadzieję, że ruszy ona wreszcie z martwego punktu.

ZMIANY REALNOŚCI W PIERWSZEM PÓŁROCZU B. R. Wykazy statystyczne, dotyczące zmian w stanie posiadania realności i gruntów w obrębie m. Krakowa w ciągu I-go półrocza b. r. podają łączną sumę 259 zmian. Z tego przez kontrakt kupna zmieniło właściciela 169 objektów, przez inne kontrakty 38, a przez śmierć właściciela 52. Z pośród 169 zmian przez kontrakt kupna, więcej niż połowa, bo 92 zmiany, przypadają na grunta, 45 na części domów, 6 na domy parterowe, 11 na jednopiętrowe, 14 na dwupiętrowe, 6 na trzypiętrowe i 5 na inne realności. Również z 38 zmian przez inne kontrakty było najwięcej tranzakcyj gruntem (26), częściami domów 7, domami parterowymi 3, jednopiętrowemi 2. Według dzielnic, największej ilości zmian dokonano w dzielnicy XXII (Podgórze), bo aż 36, dalej w dzielnicy Krowodrza 24, Wesoła 21, Piasek i Kazimierz po 19, Nowa Wieś 18, Zwierzyniec 17, Śródmieście 16, Dębniki 15 i t. d. Największą ilość tranzakcyj w I. półroczu b. r. wykazał miesiąc kwiecień (33), najmniejszą marzec (23).

WSTRZYMANIE ROBÓT ZIEMNYCH W CZASIE ZIMY. Magistrat wydał rozporządzenie, zakazujące wykonywania robót ziemnych na ulicach, chodnikach i placach miasta w czasie do 1 marca, a to celem należytego utrzymania nawierzchni ulic i chodników.

ŻYDOWSKIE NIEPORZĄDKI W MIEŚCIE. Wiadomo ogólnie, że największymi wrogami czystości i porządku są... żydzi. Wystarczy bowiem przejść się po Kaźmierzu i Dajworze, aby przekonać się w jakich warunkach higjenicznych zamieszkuje tamtejsza ludność. Oto naprzykład przy ul. Starowiślnej L. 52, róg ul. Miodowej (przystanek tramwajowy) właściciel domu żyd **Teufel** wybudował stajnię na konie. Za jego przykładem poszło kilku innych jego sąsiadów-żydów. Dniem i nocą rozchodzą się z owych stajen zapachy, które dają się dotkliwie we znaki przechodniom. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę magistratu na fasadę domu p. Teufla, która-to fasada wyglądem swym szpeci jedną z najruchliwszych ulic naszego miasta.

Sądzimy, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą.

JAK SIĘ RUJNUJE PLACÓWKI DROBNEGO PRZEMYSŁU. Do czego prowadzi nieobliczalne nakładanie wymiarów podatkowych na drobny przemysł, tego klasyczny przykład miał miejsce ostatnio w Nowym Sączu. Funkcjonował tam do niedawna w całej pełni powien wielki warsztat ślusarski, zatrudniający ogółem 60 ludzi, a choć kryzys dawał się coraz dotkliwiej odczuwać, pracy tam nie ograniczano, owszem właściciel starał się przetrwać stagnację bez narażania swych ludzi na utratę zarobku. Przyszło wreszcie do wymiaru podatku obrotowego — kazano mu zapłacić 7.000 złotych. Nie pomogły rekursy ani dowody, władze skarbowe okazały się nieubłagane. W rezultacie rzemieślnik ten zmuszony był wydalić w ub. sobotę 30 ludzi, a w ostatnich dniach wymówił dalszym 25-ciu. Wymiar bowiem podatku tego w tej wysokości jest niczem innem, jak obróceniem warsztatu jego w ruinę.

JADALNY OLEJ Z TYTONIU. W Bułgarji zapoczątkowano nową gałąź przemysłu, mianowicie wytłaczanie z nasion tytoniu jadalnego oleju, bardzo pożywnego i o doskonałym smaku. Olej ten może korzystnie wytrzymać porównanie z najlepszymi olejami jadalnymi n. p. ze słonecznikόw i maku. Hektar tytoniu daje około 1000 kg. nasienia, którego 100 kg. dostarcza 30 do 35 kg. oleju. W tym roku zebrano znaczne ilości nasienia tytoniowego i w większej części dostarczono je do fabryk w celu wytłoczenia oleju.

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Spadkobierca“.
Sobota: „Idjota“.
Niedziela popoł.: „Krzyżacy“.
Niedziela wiecz.: „Spadkobierca“.
Poniedziałek: „Spadkobierca“.
Wtorek: „Idjota“.
Środa: „Spadkobierca“.
Czwartek popoł.: „Krzyżacy“ (o g. 4-ej popoł.)
Czwartek wiecz.: (Z powodu próby przedstawienia nieme).
Piątek: „Idjota“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: (Teatr zamknięty).
Sobota popoł.: „Marjetta“.
Sobota wiecz.: „Hrabina Marica“ (premjera).
Niedziela rano o g. 11.30: Wielkie przedstawienie dla dzieci (po cenach całkiem zniżonych).
Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela wiecz.: „Hrabina Marica“.
Poniedziałek rano o godz. 11.30: Wielkie przedstawienie dla dzieci (po cenach całkiem zniżonych).
Poniedziałek popoł.: „Marjeta“.
Poniedziałek wiecz.: „Hrabina Marica“.
Wtorek: „Hrabina Marica“.
Środa: „Hrabina Marica“.
Czwartek: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Niedziela popoł.: „Wstydliwy hulaka“.
Niedziela wiecz.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Poniedziałek popoł.: „Ukochany“.
Poniedziałek wiecz.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ta, która nie tańczy“.
SZTUKA: „Królowa niewolników“.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża“.
KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów“, film rewelacyjny, 2 serje, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.
REDUTA: „Miasto rozkoszy“.

Wymiana uszkodzonych banknotów.

Zniszczone wskutek obiegu bilety bankowe przyjmuje Bank Polski bez żadnych potrąceń i ograniczeń przy wpłatach i przy wymianie, jednakże przedstawione bilety nie mogą wzbudzać podejrzenia co do oszukańczych z niemi manipulacji i nie może brakować więcej, niż:

1) jedna trzecia odcinka;

2) a) trzy cyfry numeru i jeden podpis, lub jedna cyfra względnie litera serji i jeden podpis przy biletach po zł. 5, 10 i 20 z datą 15 lipca 1924 r.; — jeden numer lub jedna serja, lecz muszą być obydwa podpisy przy biletach po zł. 20 i 50 z datą 28 lutego 1919 r.

Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji nie jest powodem odmowy zamiany biletu bankowego.

Bilet sklejony może składać się tylko z części, należących do tego samego odcinka.

Bilety, nieodpowiadające wyżej wskazanym warunkom, a uszkodzone przez pożar, powódź lub inne nadzwyczajne wypadki, mogą być wymienione tylko na skutek każdorazowego postanowienia dyrekcji Banku, na wniosek skarbca emisyjnego.

JAK POSTĘPOWAĆ Z FAŁSZYWYMI BILETAMI BANKU POLSKIEGO.

W razie przedstawienia w jakiejkolwiek kasie publicznej lub prywatnej biletu fałszywego, albo podejrzanego o sfałszowanie, należy bilet zatrzymać, a okazicielowi wydać zaświadczenie, zawierające:

1) nazwę instytucji, w której bilet zatrzymano;

2) nazwisko, imię i miejsce zamieszkania okaziciela biletu;

3) wysokość odcinka z oznaczeniem serji i numeru;

4) podpis kasjera, który bilet uznał za fałszywy.

Zatrzymany bilet bankowy winien być natychmiast przesłany do najbliższego oddziału Banku Polskiego z odpisem zaświadczenia, wydanego okazicielowi zakwestjonowanego biletu.

Zatrzymane bilety fałszywe przesyła Bank Polski prokuratorji sądu okręgowego, jeżeli na ich okaziciela pada podejrzenie fałszowania, względnie rozmyślnego puszczania w obieg fałszywych biletów, albo policji państwowej, kiedy szczególne okoliczności wymagają natychmiastowej interwencji.

Za zatrzymane fałszywe bilety nie otrzymuje okaziciel żadnego odszkodowania.

Statystyka drożyzny w miastach.

Dokonane przez główny urząd statystyczny porównanie kosztów żywności w miastach, obliczone na podstawie cen 16 artykułów według norm stosowanych przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania, okazuje, iż wyższe, niż w Warszawie są koszty żywności w Bielsku i Królewskiej Hucie, natomiast we wszystkich innych miastach Polski koszt żywności jest niższy, niż w Warszawie. Najtańszemi miastami Polski przy porównywaniu kosztów żywności są miasta Zamość, a następnie Rzeszów i Kołomyja. Koszt żywności obliczony w Warszawie na 100 — w Zamościu wynosi 66,4, w Kołomyji 66,8, w Rzeszowie zaś 69,7.

Następnie idą miasta: Równe — 70,6, Łuck 72,3, Kowel — 74, Kielce 74,2, Płock — 75,1, Radom — 75,3, Piotrków — 75,3, Tarnopol — 75,7, Tarnów — 75,9, Nowy Sącz — 76,3, Łomża — 76,6, Stanisławów — 77,2, Grodno — 77,3, Jarosław — 78, Przemyśl — 78,5, Pabjanice — 78,9.

Od 80 do 90 koszt żywności wykazują miasta: Włocławek, Stryj, Zawiercie, Dąbrowa Górnicza, Częstochowa, Białystok, Tomaszów Mazowiecki, Lwów, Kraków, Pińsk, Baranowicze, Brześć nad Bugiem, Toruń, Grudziądz, Inowrocław, Bydgoszcz, Kalisz i Sosnowiec.

Droższemi od powyżej wymienionych miast, lecz tańszemi od Warszawy okazują się miasta: Będzin — 90,3, Poznań — 91, Gniezno — 92,1, Borysław — 93,7, Katowice — 96,2, Łódź — 98,3 i Wilno — 98,5.

Jeżeli porównywać koszt żywności w miastach według województw to przewyższa Warszawa o drobny ułamek jedynie województwo śląskie, następnie pod względem natężenia drożyzny kosztów żywności idzie okręg Wileński — 98,5, następnie województwa: Łódzkie — 90,3, Poznańskie — 89,6, Krakowskie — 85,2, Lwowskie — 85,6, Pomorskie — 84,9, Kieleckie — 83,1, Poleskie — 82,7, Nowogrodzkie — 81,9, Białostockie — 81,3, Warszawskie — 78,1, Tarnopolskie — 75,3, Lubelskie — 73,9, Stanisławowskie — 73,5 i Wołyńskie — 72,1.

Ceny na rynkach towarowych.

JAJA.

Warszawa. Jaja świeże loco skład 235 do 250 złotych, wapnowane 195—210. za skrzynię.

Londyn. Jaja polskie sh 17/6 do 18, wyborowe (extra selected) sh 20 do 20/6 za 120 sztuk w dażych obrotach.

CUKIER.

Wiedeń. Ceny hurtowe za 1 kg w ładunkach wagonowych loco magazyn Wiedeń w kor. austr.: kryształ rafinow. 8600, kostka w skrzyn. 9100; na listop.—grudz. loco st. gr. w kor. czeskich: kryształ rafinow. 2.70. kostka w skrz. 2.90 bez cła i podatku.

NABIAŁ.

Poznań. Masło stołowe I gat. 5.20, II gat. 4.60, smalec amerykański 2.60.

Warszawa. Na rynku masła podaż znacznie się zwiększyła, wskutek sprzyjającej pogody, ceny kształtowały się zniżkowo. Sprzedawano masło deserowe 5.60, solone 4.65 zł., za 1 kg. loco skład.

BYDŁO I MIĘSO.

Łódź. Na rynku zaofiarowanie mięsa znaczne, popyt niewielki, ceny jednak się utrzymały. Sprzedawano 1 kg. trzody chlewnej I gat. po 1.80, II — 1.75, III — 1.65. Ceny baraniny, cielęciny i wołowiny bez zmiany. W tygodniu ubiegłym spędzono do rzeźni miejskiej: bydła 412, świń 1755, kóz 4, cieląt 208, koni 302. Ubito: bydła 334, świń 1751, kóz 4, cieląt 209, koni 6. Zaofiarowanie bydła w stosunku do tygodnia ubiegłego nieco mniejsze.

Warszawa. Ubój bydła w rzeźni miejskiej dnia 1 grudnia b. r.: wołów 410, cieląt 126, baranów 50, trzody chlewnej 680. Płacono w zł. w hurcie za 1 kg żywej wagi loco: woły 0.60—0.65; cielęta 1.00—1.05; barany 0.50—0.55; trzoda chlewna 1.30—1.68. Ceny nadal kształtują się zniżkowo, szczególnie dla trzody chlewnej.

Bielsko. Ceny targowe za czas od 15 listopada do 22 listopada. Spęd: 13 buhaji, 13 wołów, 23 krów, 121 cieląt, 5 owiec, 4 kóz, 327 świń; za bydło rogate płacono 0.55—0.80 zł. za 1 kg. żywej wagi, cielęta 1.10—1.40, świnie 1.40—1.80.

Lwów. Notowania Rzeźni Miejskiej za czas od 22.11 do 29.11 b. r. za 1 kg żywej wagi: woły I gat. 0.95—1.05, — II gat. 0.75—0.85, — III gat. 0.55; stadniki I gat. 0.85, — II gat. 0.70—0.80, III gat. 0.50, krowy I gat. 0.90—1.05, — II gat. 0.80—0.90. — III gat. 0.42, jałówki I gat. 0.80 do 0.90, — II gat. 0.70—0.80, III gat. 0.28, cielęta 0.90—1.10. nierogacizna mięsna 1.05—1.10.

ZIEMNIAKI.

Londyn. Ziemniaki polskie sh 5 do 6 za worek 50 kg., a z innych krajów wahały się od 6—7 sh.

TOWARY KOLONJALNE.

Warszawa. Notowano w hurcie loco st. Warszawa w zł. Kawa świeża Guatemale 5.60; Maragogype I. 6.95; Supierior 4.40; Rio 5—4.40; Rio Nr. 6 — 3.75; palona Guatemale 6.90; Maragogype I — 8.80; santos superior 5.50, santos 4.65, herbata Moning Congo 6.50. Ningachong 7.00; — Java 11.35; Ceylon I — 12.00.

Hamburg. Na rynku olejów sytuacja niezmieniona. Oferty holenderskie bardzo nisko notowane. Obroty małe. Rynek kawy spokojny, sytuacja wyczekująca, ceny niezmienione. Popyt z kraju słabszy. Tendencja spokojna. Na rynku ryżu ceny te same. Ceny na kakao niezmienione. Kupujący wstrzymali się od zakupu. Masło kakaowe spadło nieco w cenie na 2.85—2.95; eksportowe notowano 57—58 cent. dolarowych. Couverture 1.70 do 1.80, proszek kakaowy także słabiej 3.095 mk. — Cukier zagraniczny utrzymany. Cukier niemiecki na grudzień 17.7¹/₂, styczeń — marzec 17.7¹/₂, czeski cukier drobno mielony na 19 grudnia 18.10¹/₂, styczeń — marzec 18.10¹/₂ sh. Na rynku smalcu tendencja mocna. Steamlard 37³/₄ do 38; [illegible] beczułki małe 3.95 dol.

Nowy Jork. Cts za 1 lb Kawa Santos Nr. 4 loco 22¹/₂ grudz. 20.75; marzec 19.00; maj 18.85; lipiec 18.40; wrzesień 17.65.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Warszawa. Na rynku tłuszczy ceny kształtowały się zniżkowo. Jest to wpływ rynków zagranicznych. Naogół ceny hurtowe bez zmiany. — Smalec 2.40 zł. za 1 kg., kalafonja francuska H. I. 52.00 zł. za 100 kg., łój wołowy Ł 58 za 1 tonnę, wszystko franco wagon Warszawa.

Wilno. Ceny hurtowe za kg, loco skład Wilno. Olej lniany 1.35, rzepakowego brak, pokost 1.55, makuchy 0.24—0.25. Tendencja bez zmiany.

Wiedeń. W tys. koron austr. za 1 kg loco Wiedeń, wraz z podatkiem obrotowym: łój bydlęcy 18.3, tłuszcz kostny na benzynie rafinow. 14.6, surowy 13.6, oleina sap. 97/98 20, — dest. 19.6, kwas kokosowy 18.2, tranowy 14.4, Soy'a 15.2, olej kokosowy „Ceylon“ 19.2, Cochin 20.4, lniany holenderski 19.6, rycynowy I. wytł. 27.5, II. wytł. 26.5, rzepakowy podw. rafinow. 18.5, sezamowy I. wytł. 25.2.

DRZEWO I PRZETWORY.

Wilno. Ceny materjałów drzewnych, płacone w listopadzie przez Wileńską Dyrekcję Kolei Państwowych. Kloce sosnowe 20—24 cm. 11.55 zł., 25—29 cm. 16.95; 30—34 cm. 18.50; 35 cm. i wyżej 20.00 za 1 m³, słupy telegraficzne sosnowe 11 zł. za 1 m³. Podkłady sosnowe typu M. K. I. normal. kant. za 1 sztukę 3.35, I. surow. 2.95, I. ulgowe kant. 2.85, I. ulgowe surowe 2.65, II. normal. kant. 2.65; II. surowe 2.50; II. ulgowe kant. 2.50, II. ulgowe surowe 2.30; podkłady typu rosyjskiego I 2.65; II 2.60; III 2.40; IV 2.05; wązkotorowe 0.70 zł.

WĘGIEL.

Katowice. Ceny węgla nie uległy na razie obniżeniu, natomiast Górnośląska Konwencja Węglowa oświadczyła gotowość obniżenia tych cen po uwzględnieniu przez rząd następujących żądań: 1) obniżenie taryf kolejowych dla transportów węgla przez korytarz kluczborski; 2) obniżenie podatku obrotowego od węgla eksportowego za granicę; 3) równomierne traktowanie węgla górnośląskiego przy dostawach dla kolei państwowych z innemi zagłębiami polskiemi.

NAFTA I PRZETWORY.

Warszawa. Nowe ceny przetworów, obowiązujące od dnia 1 grudnia b. r. w hurcie: nafta rafinowana 29.75; olej waselinowy, visc. 2—5/20°; — ..00° 29.40, — 5—7/20°; ..0° 36.25; olej wrzecionowy visc. 1,6—2/50° I 36.55, — 2.6—3/50° II 37.90; olej maszynowy 3—3.5/50° III 38.70; — 4—4.5/50° IV 42; — 5.5/50° V 45.05; — 6—6.5/50° VI 51.40. — 7—7.5/50° VII 55.50. — 8—8.5/50° VIII 58.25; olej automobilowy T 1-szy gat. 61.20; II gat. 58.30; — v. 10—14/50° z beczką 68.70; olej gazowy 19.30, olej kompresorowy rafin. 35.70, olej transformatorowy raf. 43.10, olej lotniczy 72.80, benzyna o c. g. do 0.710 — 85.35; — 0.710 — 0.720 — 80.70, — 0.720—0.730 — 77.85; — 0.730—0.740 69.05; — 0.740—0.750 64.35; 0.750 do 0.760 53.55; — 0.760—0.770 49. ponad 0.770 45.25; parafina z opakowaniem 121.85; świece parafinowe z op. 148.10, asfalt z beczką 24.15, smar Tovotte'a (z beczką) 56.05, — do wózków kop. z beczką 25.00, — Auto Grease brutto za netto 38.05; olej cylindrowy krajowy p. z. 240—250°, z beczką 59.50, — 265—270° — 62.55; — 275 do 280° — 68.90; — 280—285° — 74.90; olej cylindrowy amerykański p. z. 285° — 108.75; — 312° — 128.70; olej automobilowy amerykański 128.70. — Ceny za powyższe produkty, oprócz amerykańskich, rozumieją się loco skład za 100 kilogramów, — poszczególnego produktu netto, za przesyłki nadchodzące bezpośrednio z rafinerji, w ładunkach całowagonowych.

Wiedeń. Ceny hurtowe w tys. koron austr. za 1 kg. z dostawą w naczyniach pożyczonych: nafta rafin. 3.2; benzyna 720/30 — 6.9; 740/50 — 6; 730/40 — 6.5; 750/60 — 5.6.—.

SKÓRY I GARBNIKI.

Radom. Na rynku skór surowych daje się poważnie we znaki konkurencja zagraniczna. Szaki surowe 1.85 dol. za szt. Bydlęce surowe 0.30—0.32 dolara za 1 kg. Skóry podeszwiane 4.00—4.30, krupony 5.40—5.60 zł. za kg. Towar miękki: szaki i bukaty chromowe I gat. 1.90, — II gat. 1.65, — III gat. 1.40 za stopę. Sytuacja rynkowa niepewna.

Wiedeń. W tysiącach koron austr. za 1 kg. loco Wiedeń bez podatku obrotowego: skóry podeszwiane, połówki krowie i garnitury 48—51, krupony I gat. 68 — 73, awerny ciężkie 22 — 24, wierzchowe (za 1 stopę angielską): boxcalf czarny I. 22—24, — II. 20—22.

WEŁNA.

Poznań. W zakupie: I gat. wełna gruba ang. 280, II gat. cienka krzyżow. 300, III gat. cienka czysta 320. W sprzedaży: I gat. 300, II gat. 320, III gat. 340, przy dostawach wagonowych jednolitych do 360. Tendencja nieco słabsza z powodu strajku.

BAWEŁNA.

Londyn. Poprawa w angielskim przemyśle bawełnianym, nietylko, że się utrwala, ale w dalszym ciągu coraz więcej uwidacznia. W tygodniu ubiegłym komisja ekspertów Stowarzyszenia Przędzalni master Cotton Spinners Federation, śledząca nad wydajnością pracy w przędzalniach stowarzyszonych, rozesłała do członków Stowarzyszenia papiery balotowe z zaleceniem zwiększenia godzin pracy od grudnia z 32 na 39¹/₂ tygodniowo. Wogóle da się już teraz powiedzieć, że tak przędzalnie, jak i tkalnie, które tak ciężkie w Anglji przetrwały czasy i tyle poniosły ofiar, zaczynają już teraz zbierać należny im plon. Ceny ich wyrobów, od niedawna wprawdzie, nie wykazują strat, ale wprost przeciwnie mogły być wobec wzrastającego zewsząd zapotrzebowania podniesione do poziomu dającego bardzo dobre zyski. Sytuacja zdaje się być zapewniona na przyszłość, a nawet należy się spodziewać jeszcze lepszych rezultatów, kiedy Chiny i Indje, które w niedalekiej przyszłości będą zmuszone poczynić większe zakupy, poddadzą zdolność tutejszego przemysłu większej próbie. Bawełna surowa amerykańska po ogłoszeniu oficjalnej statystycznej oceny zbioru w Stanach Zjednoczonych w zaprz. sobotę na 12,816.000 bel, czyli mniejszego niż pierwotnie spodziewany, oraz wobec lepszej sytuacji politycznej poszła w górę. Bawełna egipska, szczególniej na rynku terminowym była przedmiotem wielkiego ożywienia.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Wiedeń. W tys. kor. austr. za 1 kg netto: miedź rafinow. 23—23.4, wirebars i katody 23 do 24.2, miedź stara 21.8—22, odpadki blachy mosiężnej 19—19.2, łuski nabojowe mos. 19.2—19.4, bronz dzwonowy 26, mosiądz lany 14.8—15.2, stary 18.—19.5, witrjol miedzi 8—8.4, cyna 90—94, ołów 13.5—14, cynk 12.8—13.2, nikiel 48, antymon 21, aluminjum 40. Tendencja w dalszym ciągu mocna, zwłaszcza dla miedzi, staniały natomiast cyna i antymon.

PRZĘDZA.

Wiedeń. W dolarach za 1 kg loco fabryka (na styczeń—luty) bez opakow. i podatku obrotowego: przędza bawełniana pół-ameryk. 16/24 — 0.83, — czystoamerykańska 16/30 — 0.86, — średnio-amerykańska 36/42 — 1.01.42 — 1.03; nici bawełniane: „Amerika“ 20/2 — 0.96, — 30/2 1.02, — 40/2 Prima 1.22.

FUTRA.

Lipsk. Ceny za skórki zimowe w dolarach. Za 1 szt. w partji: Koty czarne 0.80, koty inne 0.50, kozy 80—1.—, kózki (kice) 0.35, krety 0.12, króliki 0.50—0.70, lisy kraj. 5—9, lisy rosyjskie 12 do 15, tchórze 2—2.50; tomaki kamienne 13.50 do 15.—; borowe 19—22.—; wiewiórki czarne 0.30; wydry 17.—; zające 0.25.

Kraków. Króliki białe surowe 1 kg. 2.10.

SZCZECINA.

Lipsk. Na rynku szczeciny sytuacja utrzymana, poszukiwano lepszych gatunków. Notowano za pół kilograma w dolarach: Bukarester 2—2.80; Schlägger 2.25—3.25; Schuster Ia 1.75—2.00; — IIa 0.80—1.00; żółty i szary 0.75—1.00 Włosie końskie 2.75—3.25; z grzywy 1.00—1.20; krowie 1.00—1.40 mk. za funt. niemiecki.

CHEMIKALJA.

Warszawa. Ceny barwników bez zmiany. Kupujący żądają niższe ceny, do czego się przyczynia zastój w przemyśle łódzkim włókienniczym.

ZŁOTY W DNIU 2-GO GRUDNIA:

Gdańsk złoty 101.53 — 105.07, **przekaz na Warszawę** 103.98—104.52; **Zurych** przekaz na Warszawę 100, **Londyn** przekaz na Warszawę 24.10; — **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25; **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

CENA 1 GRAMA ZŁOTA

wynosiła w dniu 3 grudnia 1924 r. — 3·476 zł.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.